WYDANIE A — Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — 334
Rok XXI. — Kraków, wtorek 6 grudnia 1938 — Nr 343

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Litwinow przyjeżdża do Warszawy

Warszawa, 6. 12. (A) Agencja „Radio“ donosi, że w styczniu 1939 zamierzony jest przyjazd do Warszawy sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa.

Na wiosnę przyszłego roku...

Warszawa, 6. 12. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi z Londynu: Minister wojny i handlu Południowej Afryki Pirow, który zwiedził Lizbonę, Paryż, Rzym, Berlin, Brukselę i Pragę powraca do Londynu i w piątek udaje się z powrotem do Południowej Afryki. W czasie podróży europejskich Pirow odbył dłuższe konferencje z Hitlerem i Mussolinim. W swoim oświadczeniu, które Pirow wydał w Londynie przetsrzega on, że o ile w ciągu najbliższych miesięcy nie nastąpi w Europie całkowita zmiana poglądów, istniejące napięcie międzynarodowe doprowadzić musi do wybuchu wojny na wiosnę przyszłego roku.

Należy przypuszczać, że ta tragiczna przepowiednia jest wynikiem rozmów Pirowa z Hitlerem i Mussolinim i jest odzwierciedleniem tendencji niemiecko - włoskiej polityki rozszerzania grozy wojennej jako narzędzia dynamicznego akcji dyplomatycznej.

Bojowy ton prasy włoskiej zaostrza się

Rzym. 6. 12. (A) W związku z ostatnimi demarches Francji i Anglii Virginio Gayda pisze w „Giornale d'Italia“, że min. Ciano nie ustąpi przed presją. Postawił on jedynie zagadnienie, które w odpowiednim okresie czasu, rozwiąże z właściwą sobie energią wedle wskazań Mussoliniego. Kampania prasowa antyfrancuska w tutejszej prasie jeszcze się wzmogła i do uprzednio wysuwanych postulatów, dorzuca organ konfederacji robotników przemysłowych „Labore Fascista“ problemat granicy zachodniej, która nie spełniła jeszcze aspiracji narodu włoskiego jako mocarstwa światowego.

Tutejsze sfery polityczne zapewniają, że Rzym od raz skonkretyzowanej postawy nie ustąpi i zdecydowany jest użyć wszelkich do stępnych środków do „wypełnienia zasadniczych aspiracji całego narodu“, bez względu na to jaki wpływ polityka ta wywrzeć może na stosunki włosko angielskie.

Na modłę rumuńską

Czerniowce. 6. 12. PAT. W rumuńskim dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie dodatkowe o kontroli cudzoziemców, regulujące warunki pobytu w Rumunii osób, które skreślone zostały z listy obywateli rumuńskich (jak wiadomo, w ostatnich czasach skreślono licznych Żydów, głównie na Bukowinie i w Besarabii). Osoby takie otrzymają „karty tożsamości“, ważne na jeden rok, po upływie którego dokumenty te mogą być przedłużone na dalszy rok czasu. Posiadacze „kart tożsamości“ podlegają ustawie o ochronie narodowego rynku pracy, to znaczy mogą być zatrudniani tylko w ilości ustalonej procentowo w odniesieniu do ilości zatrudnionych rdzennych Rumunów. Za „karty tożsamości“ państwo pobiera opłaty od 10 tys. lei do 500 lei, w zależności od rodzaju zajęcia i zarobku.

Węgry przywracają obowiązkową służbę wojskową

Budapeszt 6. 12. PAT. Minister obrony narodowej gen. Bartha przedstawił na zebraniu stronnictwa rządowego projekt ustawy o przywróceniu obowiązkowej służby wojskowej. W zasadzie służba ta trwać ma trzy lata. W praktyce jednak sprowadzi się w większości rodzajów broni do dwóch lat. Służbie wojskowej podlegać będą wszyscy Węgrzy od 18 do 60 roku życia.

Uniwersytet w Zagrzebiu zamknięty

Białogród, 6. 12. PAT. Uniwersytet w Zagrzebiu został zamknięty na przeciąg 10 dni w celu zapobieżenia rozruchom w okresie wyborów.

Autostrada Włochy—Szwajcaria

Bern, 6. 12. PAT. Jak donosi prasa szwajcarska i włoska, projektowana jest budowa autostrady, mającej połączyć Włochy z Szwajcarią tunelem długości około 6 klm. pod przełęczą Col Ferrex. Autostrada zaczynałaby się w Courmayer koło Aosty na wysokości 1230 mtr. w Piemoncie, a kończyłaby się w Chalet de Ferrex po stronie szwajcarskiej na wysokości 1700 mtr. Gościniec ten skróciłby znacznie odległość, dzielącą Turyn od Bazylei.

DZIŚ PODPISANIE DEKLARACJI FRANCUSKO-NIEMIECKIEJ

Paryż, 6. 12. (R) Jak podaje agencja Havasa, podpisanie deklaracji francusko - niemieckiej nastąpi dziś o godz. 15.30 w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Deklarację podpiszą ministrowie Bonnet i von Ribbentrop. Agencja przypomina, że idea tej deklaracji zrodziła się w czasie spotkania ambas. Francois Poncet z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden w połowie października r. b. Gabinet londyński udzielił projektowi temu pełnej aprobaty i zachęcał rząd francuski do zbliżenia i pacyfikacji stosunków francusko - niemieckich. Władze francuskie podkreślają, iż rokowania prowadzone były bez trudności. W atmosferze szczerości i całkowitej lojalności zarówno z jednej jak i z drugiej strony. W żadnym momencie rokowań nie poruszano sprawy roszczeń kolonialnych Niemiec. Nie było też mowy o porozumieniu prasowym. Po ceremonii podpisania deklaracji rozpoczną się rozmowy polityczne pomiędzy premierem, ministrem spraw zagranicznych Francji i kierownikiem dyplomacji niemieckiej. Francuskie koła dyplomatyczne przywiązują do deklaracji francusko - niemieckiej poważne znaczenie moralne i polityczne.

„Szkoła Narodowo-Radykalna“ deprawuje młodzież

Pod powyższym tytułem ukazał się na łamach demokratycznego „Kuriera Powszechnego“ (Wilno) następujący artykuł:

Szkoły średnie w Wilnie (a z tego można są dzić, że i wcałej Polsce) są zasypyywane ulot dzić których autorem jest ONR. Przed paru dniami rozrzucono taką nielegalną ulotkę na terenie Szkoły Technicznej. Przepraszam... — nie ulotkę lecz formalne pismo miesięczne p. t. „Szkoła Narodowo Radykalna“ — ukazująca się pierwszego każdego miesiąca, datowane i numerowane tak jak każde inne pisma wychodzące na terenie Rzeczypospolitej.

Niemal cały numer został poświęcony ZNP., ministrowi Świętosławskiemu, Folksfrontowi i masonom.

Artykuł wstępny rozpoczyna się: — „Nad szkołą polską wisi niebezpieczeństwo — jest nim osławiony komunistyczny Związek Nauczycielstwa Polskiego“. Dalej oszczerstwa, kalumnie, błoto i wszystko w tym celu aby za chęcić ucznia do czynnego wystąpienia przeciw swemu wychowawcy i nauczycielowi — należącemu do ZNP. Według redakcji „Szkoły Narodowo Radykalnej że jeśli jeszcze ZNP istnieje to winę za to ponosi „członek loży masońskiej“ minister Świętosławski.

Nic to... „Polacy jednak nie poddadzą się łatwo. Oto niedawno nieznani sprawcy wysadzili w powietrze Oddział Czerwonego ZNP w Łodzi — żeby przypomnieć tej części naszego narodu, która ma krótką pamięć, że ZNP. — to nie tylko związek jakichś tam nauczycieli, lecz silna, wroga Polsce organizacja polityczna“. Dalej redakcja ujawnia nazwę organizacji terrorystycznej, która może pochlubić się już kilka udanymi zamachami. Nazwa jej brzmi: Narodowo Rewolucyjna Organizacja Bojowa. Na zakończenie numeru umieszczono kilka hasełek modnych i popularnych jak np.

„Precz z Z. N. P.“

„Precz z Żydami ze szkół Polskich“

„Precz z masonem Świętosławskim“ itd.

Podałem kilka wyjątków z tej „nielegalnej“ gazetki, są one bzdurne i durne tym niemniej jednak kształtują psychikę ucznia i urabiają jego poglądy na najważniejsze sprawy państwowe pod niewłaściwym kątem widzenia.

W tym wszystkim, zastanawiającym jest podejście do tych spraw przez odpowiednie władze, którym nieraz sama nazwa „Narodowy“ wystarcza aby zamknąć oczy na najdziksze ekscesy. Nsza policja która zazwyczaj wykazuje tyle energii i talentu - w walce z nielegalnym ONR i innymi „narodami“ konspiracjami ma wyraźnego pecha.

Częściowo winę ponosi samo społeczeństwo, które ciągle straszone przez reakcyjną prasę trupem rozkładającej się komunistycznej Rosji, patrzy na te przejawy dzikości i barbarzyństwa młodego pokolenia z pewnym pietyzmem

Czas z tym skończyć, wymaga tego i dobro Państwa i dobro przyszłych pokoleń. Żyjemy w wielkiej i niepodległej Polsce — zło nie może być w Niej gloryfikowane.

Nie można jedną ręką bić się w piersi i składać ślubowanie na Jasnej Górze — a drugą podkładać petardy czy bomby zegarowe.

Dosyć już uważać za patriotyczne te organizacje, które Naród i Polska odmieniają przez wszystkie przypadki w każdym miejscu i o każdej porze. Przypomnę słowa poety:

Widziałem jak między ludźmi
Ten się urządza najtaniej
Jak poklask zdobywa i rentę
Kto krzyczy, iż żyje dla Niej.

Radziłbym naszym hurra patriotom słów tych nauczyć się na pamięć! Trud nauczenia się nie duży, a pomoc przy ocenie naszej rzeczywistości znaczna.

Jan Krupowicz

W Sejmie i poza Sejmem

Warszawa, 6. 12 (A) Omawiając ostatnie wydarzenia polityczne pisze „Dziennik Ludowy“:

W warszawskich kołach politycznych komentowano wczoraj żywo przebieg sobotniego posiedzenia sejmu. Jak wiadomo, Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej najwyraźniej mówiło że zadaniem obecnego Sejmu jest uchwalenie budżetu i zmiana ordynacji wyborczej. Preliminarz budżetowy rząd wniósł, projektu ustawy o ordynacji wyborczej — nie

Inicjatywa pozostawiona została „dobrej woli“ Ozonu. Ordynacja wyborcza, która zarysowuje się z przemówienia gen. Skwarczyńskiego, wygląda na ordynację elitarną, przeznaczoną bez reszty dla członków Ozonu. Brak inicjatywy ze strony rządu w sprawie ordynacji nasuwa szereg niepokojących pytań. Przecież P. Prezydent zapowiedział że ordynacja powinna wprowadzić do Sejmu szerokie warstwy społeczne.

Do wykonywania zaleceń P. Prezydenta Rzczypospolitej powołany jest w myśl konstytucji szef rządu, a nie szef Ozonu, którego konstytucja wogóle nie zna i nie przewidywała. Rząd jednak milczy. Na tle milczenia rządu, słowa ks. Lubelskiego: „że rząd już w poprzednim Sejmie gdyby chciał, mógł był przeprowadzić ordynację wyborczą“ — nabierają szczególnego znaczenia.

Sobotnia dyskusja, ujawiła, że w łonie samego Ozonu na tle planu inwestycyjnego, a może i na tle osoby p. wicepremiera istnieją jednak rozbieżności. P. Wicepremier chciał by zharmonizować możliwości inwestycyjne z możliwościami finansowymi państwa. Inaczej ta sprawa wygląda w przemówieniu płk. Wendy, będącego tak samo jak i p. Kwiatkowski — członkiem Ozonu. Na tekst przemówienia płk. Wendy dziennikarze musieli czekać dość długo. Po otrzymaniu diariusza sejmowego odnosiło się wrażenie że ton przemówienia a nawet i treść po wyjściu z kuchni prasowo-sejmowej uległa znacznej moderacji. Różnice wyjaśnić można tym tylko, że oryginał przemówienia płk. Wendy poddany został zabiegowi, który w języku dziennikarskim nazywa się trybowaniem. I to jednak co jest wystarczy by stwierdzić, że w koncepcjach finansowych zaznacza się tutaj rozbieżność poglądów.

Na posiedzeniu Sejmu zaprezentowali się także niektórzy posłowie uważający się za przedstawicieli świata pracy. Argumentacja ich była słuszna, stwierdzili niewątpliwą prawdę, że w programie rządowym dola człowieka szarego pozostała nadal szara. Przemówienia ich jednak nie miały wdzięcznego audytorium. To są tematy, których zdecydowana większość Ozonu tak samo w tym Sejmie jak w Sejmie poprzednim, nie lubi słuchać. Ze strony pracowników zabrali głos posłowie Milewski i Rudnicki. Natomiast poseł Orlański, który się meldował w czasie propagandy wyborczej w Warszawie jako przedstawiciel świata pracy, skrył się gdzieś głęboko w ciżbie posłów ozonowych.

Budżetowe posiedzenie Sejmu zakończyło się wyborem komisji, do których (mamy na myśli najważniejsza — budżetowa), t. zw. niezależnych posłów nie dopuszczono. Ten sam los ich spotka zapewne, gdy przyjdzie do wyboru komisji dla zmiany ordynacji wyborczej.

W niedzielę wreszcie odbył się w Warszawie zjazd „Zarzewia“ z udziałem wicepremiera Kwiatkowskiego. Zjazd był nawiązaniem do „koncepcji katowickiej“ p. Kwiatkowskiego“.

Zgon generała Bakharadze

Bydgoszcz, 6. 12. W szpitalu miejskim w Bydgoszczy zmarł generał bryg. w stanie spoczynku Zachariasz Bakharadze, który przed kilku dniami został przejechany przez samochód i odniósł ciężkie obrażenia.

W piątek pierwsze czytanie projektu ustawy o zakazie uboju rytualnego?

Warszawa, 6. 12. (D) Konflikt, jaki się zarysował między klubem parlamentarnym O. Z. N. czy też tylko jego totalizującą częścią a rządem, wywołany przez sobotnie wystąpienie wicemarszałka Sejmu Wendy, szefa sztabu O. Z. N. przeciw polityce gospodarczej, prowadzonej przez wicepremiera Kwiatkowskiego — pozostaje w stadium dotychczasowym. Koła prasowe i parlamentarne rozważają różne możliwości załatwienia sprawy.

W kołach tych przypuszcza się, iż znajdzie ona swe rozwiązanie do najbliższego posiedzenia Sejmu, które zwołane zostało na piątek, na godz. 11 rano.

Na porządku dziennym figurować będzie kilka pierwszych czytań nowych projektów ustawowych rządu oraz prawdopodobnie pierwsze czytanie projektu ustawy o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego, który to projekt wniósł pos. Dudziński. Jest to powtórzenie jego projektu z poprzedniej kadencji, w której uchwalony już został przez Sejm, zatrzymał się jednak w Senacie.

Prezydium miasta Warszawy ustępuje?

„Polonia" donosi z Warszawy: Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że na ratuszu warszawskim zapadła już decyzja i bez względu na wynik wyborów do Rady miejskiej w dniu 18 grudnia wszyscy członkowie prezydium Zarządu miasta opuszczą zajmowane stanowiska. Dotyczy to również tymczasowego prezydenta Stefana Starzyńskiego. Na jego miejsce wysuwa się kandydaturę b. ministra komunikacji, Alfonsa Kühna.

Prezydent Stefan Starzyński ma objąć stanowisko albo generalnego komisarza rządu dla COP, albo też generalnego komisarza Wystawy Krajowej, która odbędzie się w Warszawie w 1940 roku. Dla zaznajomienia się z zakresem działań w tej dziedzinie prezydent Starzyński wyjedzie na przyszłoroczną wystawę amerykańską. Ustąpić mają ponadto wszyscy wiceprezydenci, dla których również zawczasu przygotowuje się nowe stanowiska.

Ostra krytyka polityki Chamberlaina

przez „Manchester Guardian"

Londyn 6. 12. (A) Zatarg francusko-włoski z powodu kampanii za odaniem Włochom Tunisu, Korsyki i Nicei nie przestaje niepokoić tutejszej opinii publicznej, która dopatruje się związku między tą kampanią a wizytą ministra Ribentropa w Paryżu. Jeśli chodzi o stanowisko sfer oficjalnych, to osoby zbliżone do premiera informują, że kampania antyfrancuska Włoch nie osłabiła entuzjazmu premiera w dążeniu do doprowadzenia do paktu czterech.

Nie podziela tej opinii „Manchester Guardian", który w artykule redakcyjnym stwierdza, że polityka zagraniczna Anglii jest obecnie w rękach premiera, nie posiadającego ani znajomości ani doświadczenia w sprawach zagranicznych, który jednak — jak to zwykle czynią ludzie pozbawieni wyobraźni — chełpi się swoim rozsądkiem i wmawia sobie, iż wystarczy aby spotkał się osobiście z Hitlerem i Mussolinim, by załatwić pomyślnie każdą sprawę.

To niebezpieczne twierdzenie nie pozwala mu dostrzec naszego rzeczywistego położenia — kończy „Manchester Guardian".

Antyniemieckie demonstracje w Kłajpedzie

Berlin 6. 12. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy, iż wczoraj w południe grupa złożona z około 50 studentów litewskich Instytutu pedagogicznego zorganizowała demonstrację. Manifestanci udali się na ulicę Dworcową, gdzie zerwali transparent wyborczy Niemców kłajpedzkich i wznosili okrzyki przeciwko Niemcom kłajpedzkim.

Policja krajowa rozproszyła demonstrantów, zatrzymując trzech studentów. W międzyczasie przed gmachem instytutu zebrała się nowa grupa, która zajęła wobec przedstawicieli policji wrogą postawę. Dopiero po na dejściu silniejszego oddziału policji demonstranci zostali wyparci i spokój przywrócono. Trzej zatrzymani studenci, którzy brali udział w zniszczeniu transparentu, osadzeni zostali w areszcie.

Nasze dzieci

Na plaży pewna mamusia „moralizuje" swoją pięcioletnią córeczkę, która jest niegrzeczną

— Jeżeli nie poprawisz się, nie będziesz miała przyjaciół.

— Nic mnie to nie obchodzi, wcale nie mam zamiaru mieć przyjaciół, chcę wyjść za mąż.

— I ty myślisz, że z taką niedobrą, krzykliwą i krnąbrną kobietą zechce się ożenić jakikolwiek mężczyzna?

Dziewczynka uśmiechnęła się i odpowiedziała:

— A gdyby się znalazł?

— O kim myślisz, powiedz:

A, ojciec!

„Matin" zakazany we Włoszech

Rzym. 6. 12. (A) Władze włoskie odebrały debit dziennikowi „Matin". Powodem zarządzenia był obraźliwy artykuł wspomnianego dziennika na temat manifestacji włoskich deputowanych w parlamencie włoskim. Za obraźliwe uznano w szczególności zdania, że „dla włoskich rewindykacji w Tunisie trzeba czegoś więcej niż poselskich gestów".

Sypią się kary na strajkujących

Lille, 6. 12. PAT. 7 robotników, którzy przeszkadzali w pracy w dn. 30 listopada, skazanych zostało na 4 miesiące więzienia. Sąd w Valenciennes skazał za to samo przestępstwo 12 strajkujących na kary od 1 do 3 miesięcy więzienia.

Dyrekcja policji w Huszt

Warszawa. 6. 12. (A) Korespondent „Kuriera Warsz." donosi z Pragi: Rząd Rusi Podkarpackiej utworzył w Huszt dyrekcję policji. — Dyrektorem policji został niejaki Izy Baley, bliski krewny osławionego działacza ukraińskiego Konowalca.

Z Huszt donoszą, że na granicy węgierskiej, trwają jeszcze wciąż utarczki z terrorystami węgierskimi.

Minister faszystowski w Niemczech

Berlin. 6. 12. PAT. Przybył tu dziś włoski minister korporacji Ferruccio Lantini, który zabawi w Niemczech 10 dni.

Wciąż myślą nad uczczeniem Atatürka

Stambuł. 6. 12. PAT. Do wielkiego zgromadzenia narodowego w Ankarze wpłynęły dwie propozycje: pierwsza w sprawie nadania imienia Atatürka Ankarze, druga — nadanie tej samej nazwy Stambułowi.

* * *

Stambuł. 6. 12. PAT. Stronnictwo ludowe, powołało do życia komisję, która zajmie się kwestią wybrania miejsca, gdzie stanie grobowiec Atatürka. Nie jest wyłączone, ze zostanie rozpisany w kraju i zagranicą konkurs na projekt mauzoleum.

Krwawa zemsta Chińczyków

Szanghaj. 6. 12. PAT. Na przewodniczącego utworzonego przez Japończyków wydziału bezpieczeństwa w Hankou dokonano dziś w nocy zamachu. Zamaskowani zamachowcy wtargnęli do sypialni swej ofiary i zadali mu oraz jego żonie szereg ran sztyletem.

Zwolnienie greckich parowców przez flotę gen. Franco

Gibraltar, 6. 12. (R) Dwa greckie parowce, które były zatrzymane przez flotę gen. Franco z ładunkiem rumuńskiego zboża, przeznaczonego dla Anglii, zostały obecnie zwolnione i minęły już Gibraltar, gdzie zaopatrzyły się w węgiel.

Straszna katastrofa na morzu

Brest 6. 12. PAT. Płatowiec niemiecki „La Plata" który w niedzielę ubiegłą zderzył się z greckim statkiem handlowym „Akti" przybył do portu w Brest z 15 rozbitkami. Spośród załogi statku „Akti" zginęło 17 osób. W tej liczbie kapitan Vardavas, inż. mechanik Constantinu i jego żona.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 6. 12. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 130.50, Żyrardów 66.50, Węgiel 34, Ostrowieckie 65.50, Cukier 33.25, Starachowice 43, Lilpop 93, Modrzejów 20.50. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em. 83.25, II. em. 82, 4 proc. dolarowa 42, 4 i pół proc. wewnętrzna grube odcinki 64.50, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 66.25. — Tendencja utrzymana.

REGNIS

PIERWSZE AKORDY SEJMOWE

W sobotę wieczorem preliminarz budżetowy wraz z ustawą skarbową został odesłany do nowoobranej komisji. Skończyła się dyskusja przy pierwszym czytaniu, i gdyby nie rozmowy do późnej nocy w kuluarach sejmowych narada w gabinecie sejmowym prezydium, gdyby nie końcowe oświadczenie wicemarszałka sejmu, pułkownika Wendy, zdawałoby się, że nowo obrany sejm obraduje już od lat, że stracił w pierwszy dzień całą świeżość i niewinność. Wspomnienie i duchy sejmu poprzedniego krążyły dookoła z tą tylko różnicą, że dobosze przeistoczyły się w skrzypków, że mowcy trzeciej kategorii zdobyli już laury oratorów pierwszorzędnych.

Kilka dni przedtem nie narzucało się jeszcze podobieństwo. Do sejmu wkroczył oddział Ozonu, odwrócony plecami do biustów tych marszałków sejmu, którzy pielęgnowali słowo mówione z trybuny. Zjawili się „działacze" miast mówców, którzy mieli czynami rozpocząć nowe życie w sejmie. Regulamin Ozonu miał służyć jako hamulec działania indywidualnego. Regulamin sejmu miał skończyć z rzekomą zasadą liberum veto, realizowaną w poprzednim sejmie.

Wybrano marszałków sejmu i senatu. Ustalono szybko skład prezydium obu izb. Składano wizyty i przyjmowano rewizyty bez żadnych zgrzytów w ceremoniale, zacierając reminiscencje z okresu objęcia urzędowania przez marszałka sejmu Sławka.

Uroczyście rozpoczęto również pierwsze posiedzenie sesji zwyczajnej sejmu. Na nowy sposób, krótko i węzłowato, bo w trzech minutach sformułował program pan prezes Rady Ministrów. W ciągu trzech godzin rząd był panem sejmu. Idee ozonowe, pokrzepione cyframi, ozdobione wskaźnikami rosnące go dobrobytu rozwajał przed słuchaczami minister skarbu, Kwiatkowski. Olśnił, zdobywał oklaski, zwyciężył. Czasem akcja składania hołdu napotykała na trudności techniczne. Pan wicepremier nie przemawia krótkimi zdaniami. Za tryumfalnym zdaniem głównym, kroczą zdania podrzędne, obładowane jak juczne wielbłądy zwycięstwami, zdobyczami gospodarczymi. Ciężki balast trofeów gospodarczych utrudniał formułowanie myśli w krótkich zdaniach. Sala niecierpliwie czekała na krótką przerwę, by wstawić pośrodku swoje oklaski, by huczeć od słów uznania.

Oklaskiwano gorąco i za tabele statystyczne, i za oświadczenie w dziedzinie polityki za granicznej, za usunięcie politycznego stołu okrągłego, zmontowanego w Katowicach, za emigrację, za ostatnie słowo kunsztu piano wania w postaci piętnastolatki, za marsz tryumfalny, który rozlegać się będzie w dwunastym roku planu, w dzień całkowitego spolszczenia miast. W piątek wieczór panem sejmu był wicepremier Kwiatkowski. Czołobitnym wielbicielem rządu, a szczególnie wicepremiera był nowy sejm.

Echa tego powodzenia drgały jeszcze w powietrzu w sobotę rano. Znalazły one wyraz w oświadczeniu pierwszego mówcy szefa obozu, generała Skwarczyńskiego. Nie by to być może w nich zapału i entuzjazmu Generał Skwarczyński jest przywódcą obozu, a więc mówcą raczej obozowym. niż parlamentarnym. Obok słów uznania dla wicepremiera przewijały się ostrożne, pełne lojalności, zastrzeżenia. Plan, nakreślony przez wicepremiera Kwiatkowskiego, wielki dar dwumiliardowy na pierwsze trzy lata, potraktowany został jako „dolna granica planu inwestycyjnego". Marzenia na widnokręgu piętnastoletnim uznano za najbliższy przyziemny cel doby bieżącej.

Deklaracja stanowiła w dalszych ustępach jak gdyby uzupełnienie programu rządowego Było to ekspose obozu spółrządzącego. Nie lśniło ono ozdobami oratorskimi niedomówienia nie wynikały z liryzmu poetyckiego. Tajemniczo brzmiała zapowiedź w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Przy wyraźnym odcyfrowaniu tego szyfru wnosić można, że elitaryzm będzie przyświecał komisji dla zmiany tej ordynacji, że powszechności i równości złoży się najminimalniejszy podatek, że przedstawiciele opozycji zostaną srodze zawiedzeni w swych nadziejach.

Wyraźnie i bez ogródek zapowiadał się program w kwestii żydowskiej. Widmo ograniczeń zostało nakreślone dość dobitnie; nie osłodzono ich nawet, jak w deklaracji pułkownika Koca, ostrym i wyraźnym potępieniem ekscesów. Cała akcja ma nastąpić w drodze ustawodawczej. Nad wykonaniem dzieła czuwa biuro planowania, zalecone przez posła Lepeckiego. Istnieją wprawdzie szkopuły natury konstytucyjnej. Akt kwiet niowy majaczy się już jako magna charta.

Zdawało się, że dyscyplina klubowa położy tamę obszernej dyskusji, że po przemówieniu wodza czuwać będą nad biegiem dyskusji dwaj, lub trzej mówcy z tegoż obozu, by przyjąć pojedynek i odpowiedzieć na zarzuty malkontentów. Myślenie regionalne zastąpiono jednak rozważaniami zagadnieniowymi.

Zjawili się lekarze od problemów, specjaliści na określonych odcinkach, przodownicy bądź kultury (Zdzisław Stahl) bądź emigracji (Michał Pankiewicz), bądź planów (Lepecki). Wysunął się na front poseł Browiński, „w wojnie żydowskiej", licytował go „niezależny ozonista", poseł Jóźwiak, mając gotowe już plany ustawowe niszczenia Żydów.

Echo Sławka rozległo się w mowie posła Dudzińskiego, który przypuścił szturm kawaleryjski. Przeciwnicy rozpuszczali pogłoski, że prócz zdań antysemickich, zdobytych wła snym trudem, znalazły się w tej mowie pra ce zbiorowe przyjaciół politycznych.

O godzinie szóstej wieczór w sobotę nowy sejm poszarzał. Zbliżył się kolorami do poprzedniej izby. Posłowie, jak za dawnych czasów wymykali się z sali posiedzeń, szukając natchnienia w bufecie. Szarość dnia parlamentarnego rozwidniały nieco błyskawice w dyskusji na temat ukraiński. W tym świetle mógł się nawet ukazać na trybunie poseł Sommerstein. Słuchano z mniejszym sprzeciwem, po wyładowaniu się w sporach ukraińskich, tolerowano beznadziejne żale, wiedząc, że siła liczebna zaważy na szali, że wszystko zostało już zdecydowane, że licytacja in plus święcić będzie tryumfy na najbliższej sesji. Oddalono się już zupełnie od tematu dyskusji budżetowej, od wielkich planów inwestycyjnych, od tryumfalnych wskazań piętnasto letnich. O godzinie ósmej wieczór posłowie byli tak zmęczeni, jak gdyby trwali na stanowisku od wielu miesięcy, jak gdyby mowy te były już powtarzane co najmniej kilkadziesiąt razy. Zdawało się, że dyskusja zginie na bezdrożu, chaotycznych myśli, rozsiewanych przez mówców.

Ale oto zabiera głos szef sztabu Ozonu wicemarszałek pułkownik Wenda. Nie wygłasza przemówienia, odczytuje jak gdyby deklarację. Słowa zawarte w autoryzowanym tekście rozesłanym przez Pata, różnią się w drobnostkach, od słów słyszanych z trybuny. W piątek jeszcze błyszczały cyfry przytoczone przez wicepremiera „jak szabasznik złoty". W sobotę wicemarszałek Wenda przyćmił światło, bijące ze wskaźników statystycznych pana ministra skarbu.

„W obliczu tych liczb nie możemy mówić o najwyższej intensyfikacji produkcji w Polsce... cyfry dotyczące produkcji przemysłowej nie można uważać za wyłącznie miarodajne... Pragnęlibyśmy, aby wykonanie planu gospodarczego mogło być jeszcze bardziej śmiałe, bardziej intensywne".

Jak zgrzyt żelaza po szkle, po takcie tryumfalnym brzmiało zdanie „wszędzie indziej nastąpiło już upłynnienie rynku pieniężnego i obniżenie stopy procentowej. W tej kapitalnej kwestii wydaje się, że u nas wykonano za mało".

Sala oklaskiwała mówcę gorąco, tak jak w dzień przed tym przyjmowała z uznaniem i zachwytem słowa wicepremiera Kwiatkowskiego. Posłowie - działacze nie rozpoznali finezji różnic. Dopiero w pół godziny później kuluary sejmowe ożywiły się, a przedmiotem rozmów był finał dyskusji budżetowej. Krążyły już później pogłoski o rezygnacji wicemarszałka Wendy, o całkowitym zwycięstwie stanowiska wicepremiera. W dwie godziny po posiedzeniu pan premier opuścił gmach sejmu. Milczał w ciągu dnia, pisywał skwapliwie uwagi na marginesie, zareagował pośrednio w czasie przemówienia posła Dudzińskiego, cierpliwie trwał na posterunku w ciągu kilkunastu godzin, jak w starym, dawnym sejmie i wreszcie intensywnie działał dla usunięcia zgrzytu, przywrócenia harmonii, która się tak pięknie zapowiadała w piątek, przy dobrej współpracy Ozonu z rządem.

Gdy sejm zamilkł, gotowało się w kuluarach, ożyły plotki i drobne intrygi; wiadomość zza kulis, które zgodnie z nowymi przepisami prasowymi nie dojdą do gazet. Finał niepodobny do początku ożywił szarzyznę dyskusji budżetowej.

Książę Windsoru wróci wkrótce do Anglii

Kopenhaga, 6. 12. PAT. Książę Kentu, który udaje się do Oslo na pogrzeb królowej Maud, zatrzymał się na lotnisku Kastrup. Oświadczył on współpracownikowi „Socialdemokraten", że książę Windsoru powróci niewątpliwie wkrótce do Anglii, i że zamieszka tam na stałe.

Statek polski zatonął w Gdańsku

Gdynia, 6. 12. PAT. Wczoraj o godz. 20.15 zatonął w porcie gdańskim statek „Żeglugi Polskiej" „Tczew" o pojemności 1020 ton. Katastrofa nastąpiła podczas ładowania statku. W czasie katastrofy zginął palacz i mechanik. Przyczynę wypadku ustali rozprawa przed sądem morskim w Gdańsku.

Przywódca powstańców meksykańskich — aresztowany

Nowy Jork, 6. 12. PAT. Trybunał federalny w Brownsville wydał nakaz aresztowania powstańczego generała meksykańskiego Cedillo i jego adiutanta mjr. Pina. Każdy z nich będzie musiał złożyć kaucję w wysokości 15.000 dolarów, o ileby chciał znaleźć się prowizorycznie na wolności.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Bartnowny

82)

Fisher, człowiek o słabych nerwach, który poza tym był przeziębiony, nie pozostał mu winien odpowiedzi: „To prokuratura chce coś takiego wmówić. My tu niczego nie inscenizujemy, nie możemy przecież nic za to, że wasi świadkowie składają tak dziwne zeznania, że porządna kobieta musi się oburzyć"

Podczas gdy adwokaci przekrzykiwali się wzajemnie, uderzał sędzia Trenchard rozpaczliwie młotkiem w stół. Wreszcie osiągnął coś w rodzaju spokoju. „Ten proces ma się odbywać w spokoju i porządku..." Dalej nie mógł już mówić. Mianowicie Wilentz, ten wytworny człowiek, stracił całkowicie panowanie wyglądał zgoła nie wytwornie, krawatka powiewała, włosy opadały na twarz, usta mu drżały: „Domagam się tego, aby nam wolno było sprowadzać tu naszych świadków, z tym by nie byli narażeni na obrazę! Wnoszę o wydalenie winnych ze sali sądowej!"

Jednak Trenchard oświadczył że nie ma zamiaru nikogo wykluczać ze sali, Reilly przepraszał panią Hauptmann, a sędzia Trenchard przemawiał do niej łagodnie i uprzejmie: „Czy pani tego sama nie przyznaje, że zachowała się pani nieodpowiednio?" Żona oskarżonego drżała jeszcze na całym ciele: „Bardzo mi przykro, lecz nie mogłam się powstrzymać." Trenchard mądry sędzia, chciał otrzymać odpowiedź na swoje pytanie: „Czy pani nie uznaje tego, że pani źle postąpiła?" — „Tak." — „Może mi pani przyrzec, że coś podobnego już się więcej nie zdarzy?" — Ale pani Hauptmann miała zastrzeżenia. „Chciałabym to przy rzec, lecz nie mogę się powstrzymać, jeśli słyszę coś takiego."

Reilly zapewniał teraz, że on się już o to postara, by nie dopuścić do takich incydentów. Rozprawa odbywała się w dalszym ciągu, pani Aschenbach, która z zaciekawieniem i bez jakiegokolwiek zdenerwowania śledziła przebieg zajścia, nie odstępywała od swych zeznań.

Później przyniesiono na salę sądową część ramy ściennej szafy z mieszkania Hauptmanna na której znaleziono adres i numer telefonu Dra Condona. Prokuraturze udało się przeprowadzić odczytanie protokołu, zawierającego zeznanie Hauptmanna przed prokuraturą w Bronx. Foley pytał wtedy Hauptmanna: „Czy to jest pańskie pismo na desce?" — „Tak , to wszystko na desce, to ja pisałem." — „Dlaczego robił pan te zapiski?" — „Przypuszczalnie dlatego, że czytałem w gazetach o tej sprawie. Byłem tym zainteresowany, jak każdy inny człowiek i robiłem sobie notatki. Możliwe, że prawie w chwili, gdy czytałem gazetę, stałem w pobliżu szafy." — „A dlaczego zapisał pan sobie numer telefonu?" — „Na to nie mogę dać wyjaśnienia."

Odczytanie tego protokołu było niemiłe dla obrony. Reilly oświadczył już kilkakrotnie swemu klientowi, że to jego zeznanie musi zostać osłabione. To się jednak nie udało, zwłaszcza że wszyscy posterunkowi zaprzysięgli, że adres ten nie został później wpisany.

Przez te incydenty wzrosło jeszcze zainteresowanie publiczności. Reilly mógł być zadowolony. Każda gazeta wymieniała jego nazwisko, w każdym wydaniu, conajmniej kikadziesiąt razy.

Reilly nie robił z tego żadnej tajemnicy, że jego honorarium było niskie i strał się też ten niedobór honorarium wyrównać. Otrzymywał dziennie stosy listów, które wrzucał do kosza ze śmieciami. Były to przeważnie listy, pochodzące od rzekomych świadków odwodowych, którzy oferowali swe usługi, by zeznać coś fantastycznego i którzy żądali za to pokrycia kosztów.

Reilly wrzucał przeważnie te listy do kosza, nie posyłał pieniędzy na przejazd, wszystkie te historie były zbyt mało przekonywujące. Lecz trzeba zaznaczyć, że tak przed, jak po procesie, zajmowali się przez całe lata poważni ludzie śladami wprost absurdalnymi i nawet prowadzili badania. Ten proces kosztował wiele pieniędzy, stan New Jersey oddał już do dyspozycji 50.000 dolarów i oceniając wydatki, razem z kosztami utrzymania sprawozdawców gazet, Towarzystw Telegraficznych, liczono na jakiś milion dolarów.

Podczas gdy pani Hauptmann na nowo pieniła się i rzucała, wzburzona zeznaniem pani Aschenbach, używając przed reporterami szczerych choć niezbyt odpowiednich słów: „Byłabym w stanie udusić tę kobietę!" — przygotowywał się jej mąż do swego przesłuchania we własnej sprawie. Ze spokojem a nawet z zadowoleniem czekał na moment, w którym miano go zawezwać, by zeznawał jako świadek. Czyż nie był on typem który chętnie stanowi ośrodek zainteresowań, który także często wyróżniał się pośród swych przyjaciół, czy znajomych przez swe cięte odpowiedzi? Jeśli nim był, czy zatem mógł sobie życzyć czegoś lepszego, niż tego procesu w którym miał wystąpić jako świadek i na swój własny sposób odpowiadać? Nigdy nie przyszło mu przez myśl, by zrobić użytek z prawa przysługującego także i w stanie New Jersey oskarżonym, t. j. by odmówić zeznawania, przez co prokuratura traci możliwość wzięcia oskarżonego w ogień krzyżowych pytań. Nigdy nie chciał rezygnować z tego, by zmierzyć się z prokuratorem generalnym, Dawidem T. Wilentzem.

IV.

Sześć tysięcy podań o karty wstępu leżało w szufladzie szeryfa, lecz żadnego z nich nie mógł szeryf uwzględnić, bowiem wszystkie bilety na dzień, w którym miało się odbyć przesłuchanie oskarżonego, były już porozdawane, lub rozesłane.

Zanim nastąpiła chwila, na którą wszyscy czekali, chwila, w której Reilly miał zawezwać swego klijenta na miejsce przeznaczone dla świadków, mówiąc trzy słowa tylko: „Bruno Ryszard Haputmann", uzupełniała prokuratura swój materiał obciążający, przedkładając w trzecim tygodniu rozprawy, wiele pieniędzy przeszło przez ręce Hauptmanna. William Frank, urzędnik Związkowego Urzędu Skarbowego wykazał że przyrost kapitału Hauptmanna wynosił w latach 1932 i 1933 45.000 dolarów, na co nie można jednak przedłożyć żadnych dowodów. Około 17.000 dol. wpłacił na konta maklerów, prawieże 10.000 dol. na konta bankowe, mniej więcej 15.000 znaleziono w jego mieszkaniu, za prawie 4.000 zahipotekował się. Gdyby miał jeszcze jak sam mówił, pożyczyć coś niecoś Fischowi, wtedy bez wielkiego trudu, doszło by się do sumy 50.000 dol., którą uskładał od 2 kwietnia 1932 do 19-go września 1934. Przy tym jego spekulacje, przyniosły, jak zresztą zostało zaświadczone przez świadków, — stratę na czysto, tak że nie mógł tych dziwnych wpłat i tych przyrostów majątku umotywować tymi spekulacjami. Wymieniono wiele cyfr w tym dniu rozprawy, a cyfry te brzmiały twardo i jasno. Niektóre z nich, mogły być uważane za spekulacje papierami wartościowymi, mogły przypomnieć czasy prosperity, kiedy w tym kraju łatwo było zarobić bez pracy. Lecz te zarobki wynosiły dla Hauptmanna i jego żony aż do kwietnia 1932 najwyżej 5.000 dolarów — Kwiecień 1932 — także i z tego czasu miała prokuratura uraczyć obronę niemiłym dla niej zeznaniem. Edward Morton, szef personalny firmy budowlanej Majestic u którego Hauptmann miał rzekomo być zatrudniony w kwietniu 1932 oświadczył pod przysięgą, że Hauptmann nie zjawił się dnia 2-go i 3-go kwietnia a 4-go przyszedł tylko, by podjąć swe pieniądze, a później znikł na zawsze. — — 2 -go kwietnia wypłacał Condon na cmentarzu św. Raymonda Hauptmannowi te 50.000 dol. i od tego dnia, twierdziła prokuratura, nie próbował Hauptmann więcej poważnie pracować.

Również i kasjerka w kinie, która otrzymała wtedy od tego dziwnego człowieka banknoty okupowe, zeznawała jako świadek i zaprzysięgła, że tym dziwnym człowiekiem był Hauptmann. Tutaj mogła obrona przytoczyć, że 26 listopada 1933 — dniu w którym pani Barr zainkasowała pieniądze — Hauptmann obchodził swe urodziny razem ze żoną i wielu przyjaciółmi, a także z Izydorem Fischem. Co się tyczy tego Fischa, oświadczył Wilentz, iż adwokat nowojorski Kurtz gotów jest zeznać, że zmarły handlarz futer podpisywał coś w jego biurze w wieczór, kiedy dokonano porwania, prawie w chwili, gdy nadawano przez radio wiadomość o porwaniu. Lecz Kurtz nie musiał już zeznawać, ponieważ Reilly rozpoczął już odwrót, we wszystkim co dotyczyło biednego futrzarza. Tak więc zdawało się, iż oskarżenie powiedziało już wszystko, lecz swą najlepszą kartę zachowała prokuratura na koniec, swego ostatniego świadka, rzeczoznawcę drzewnego Köhlera, który w sposób bardziej przekonywujący, niż Lindbergh, Condon i Osbornowie pozwalał przypuszczać iż Hauptmann dopuścił się przypisywanego mu przestępstwa.

(c. d. n.)

NARODZINY RADIA jako nowej sztuki

Każdemu wydaje się, że radio to przede wszystkim zdobycz techniczna, a tymczasem radio jest nie tylko techniką. Jeśli technika odgrywa w radio ważną rolę, to tylko jako środek, nigdy jako cel.

Radio to nadewszystko Myśl, Sztuka. Sztuka oddawania najrozmaitszych przejawów otaczającej rzeczywistości w sposób docierający tylko i wyłącznie do jednego zmysłu — słuchu.

Jeśli Van Loon definiuje cywilizację jako zwielokrotnienie naszych zmysłów — to radio jest zwielokrotnieniem mowy. W tym sensie radio jako cel, jako oddziaływanie, istniało — przed samym wynalazkiem, zwłaszcza w tych czasach, gdy nie było druku.

Porzućmy jednak grunt spekulatywnych koncepcyj i rzućmy okiem na fakty. Dziś widzimy nie tylko samą koncepcję radia, nie tylko oddziaływanie jednego człowieka na drugiego, czy drugich przy pomocy dźwięków, oddziaływanie dawniej wyłącznie naturalne, ograniczone w czasie i przestrzeni, a dziś zwielokrotnione techniką do tego stopnia, że i czas i przestrzeń nie odgrywają roli Konkretnie mówiąc — zwróćmy uwagę na rzecz najważniejszą w radio, a mianowicie audycje radiowe.

Skąd się one wzięły i jak powstały ich odrębne gatunki.

Pierwszy rodzaj — to te audycje, które pozornie przystosowując się do wymagań radia nie gubią w rzeczywistości swej zasadniczej idei i pozostają sobą: będą to w pierwszym rzędzie utwory klasycznie literackie, jak poezja, klasycznie dźwiękowe jak muzyka, względnie synteza poezji i epiki, a często i muzyki — utwory dramatyczne.

Drugi gatunek to audycje, które żadną miarą do radia się nie nadają i nigdy się do niego nie przystosują, bo ich wewnętrzny nastrój nie zgadza się z koncepcją radia. Będą to przede wszystkim jakieś rozwlekłe i nudne rozprawy teoretyczne, utwory dramatyczne o charakterze dydaktycznym i w ogóle wszelkie audycje trwające zbyt długo: nudne, pozbawione akcji teoretyzujące.

Trzeci wreszcie rodzaj audycyj radiowych, to te, które powstając ze znanych gatunków literackich w zetknięciu z radiem zatraciły swój dotychczasowy charakter, tworząc w oparciu o dawny gatunek — nowy rodzaj utworów literackich, a zarazem radiowych.

W nich leży przyszłość radia. Te nowe gatunki radiowe, które narodziły się już w atmosferze radia i które są do niej całkowicie przystosowane, będąc niejako jej wytworem, są w radio najbardziej pożądane.

Radio musiało zacząć swą działalność nawiązując do rzeczy już istniejących, by potem — w oparciu o nie — zupełnie się od nich uniezależnić i stworzyć nowy typ audycyj radiowych odrębnych od istniejących gatunków literackich czy artystycznych.

Nowe literackie gatunki radiowe są z natury swej już radiogeniczne. A radiogeniczność to przede wszystkim umiejętność rozplanowania przyjemnego i pożytecznego.

Należy rzeczywistość użyteczną przetwarzać w sposób przyjemny, miły, a rzeczywistość przyjemną w sposób użyteczny. Oto naczelne wskazania i cechy zarazem radiogeniczności. Tak będzie wyglądała i już wygląda radiowa sztuka stosowana.

W praktyce będzie to na przykład zwykły wypadek z życia codziennego oddany w formie radioreportażu, dramatu radiowego lub radiowo zbudowanego opowiadania. W tym wypadku użyteczne otrzyma przyjemną formę; lecz może też być inaczej: jakieś miłe zdarzenie z rzeczywistości czy może np. jakieś dane z życia przyrody zostaną wyrażone w formie użytecznej: jako dziennik radiowy lub radiowy tygodnik dźwiękowy.

Zawsze zaś i we wszystkim przewijać się będzie ta podstawowa zasada: w formie użytecznej — przyjemne lub odwrotnie. O tym zapominać nie wolno, nie będzie więc żadnych dłużyzn teoretyzujących w audycjach (tego nadmiaru „użyteczności“), ani nie będzie zbytnio koloryzowanych i bardzo przesadnych opisów czy rozmów zatem przerostu „przyjemnego“ nad użytecznym.

Takie są założenia świata radia, niewidzialnego i ślepego zarazem a zdanego na jedyny zmysł tj. słuchu. Ale właśnie dlatego utwory radiowe, jako nastawione na ten jeden zmysł, będą pod tym właśnie względem zmierzać do coraz to większej doskonałości.

Taka jest geneza radia i literackich gatunków radiowych, które zarazem wytyczą nową drogę i dalszą przyszłość radia.

Radio na dziś

Wtorek, 6 grudnia

15 „Mam 13 lat“ powieść mówiona Janiny Morawskiej dla młodzieży; 15.15 „Czy wiecie, że...“ w opr. dr Jana Beguły; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy i wiadom. gospodarcze; 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.30 Pieśni fińskie w wyk. Leokadii Kozerówny, przy fortepianie Jadwiga Pruszyńska; 16.45 „Samoobrona Litwy i Białorusi“ — odczyt wygł. dr Charkiewicz; 17 „Mikołajki radiowe“ audycja słowno-muzyczna w opr. Fixa i Felixa; 17.30 „Z pieśnią po kraju“ audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18 Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Wüuschowa (śpiew), Wł. Syrewicz (skrz.), J. Gaczek (fort.); 18.30 Audycja dla robotników; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: orkiestra rozgł. poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, Maria Dowbór (sopran), Ad. Raczkowski (tenor) i Hieronim Szperka (fort.); 20.35 Audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości met. i sportowe, Nasz program na jutro; 2. Transmisja z Warsz. Konserw. Muz.: Koncert Tow. Miłośników Dawnej muzyki. Wyk.: Ork. kameralna pod dyr. O. Straszyńskiego, Paweł Lewiecki (fort.), Stefan Rachoń (skrz.), Edmund Wojakowski (flet); 22 „Pogoda“ felieton wygł. Stary Doktór; 22.20 Recit. fort. Ericha Riebensahma (Niemcy); 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

18 DROITWICH: Pieśni Hely-Hutchinsona. HILVERSUM I.: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Koncert. RYGA: Pieśni łotewskie.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: „Coktail kabaretowy“. RYGA: 19.15 Wieczór muzyki fińskiej. MEDIOLAN: 19.30 Muzyka rozrywkowa. PARIS PTT.: Koncert orkiestrowy. SZTOKHOLM: „Tyroliana“ — potpouri muzyczne.

20 LILLE: Muzyka rozrywkowa. LUBLANA: Solo na harmonii. RADIO PARIS: Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. BEROMüNSTER: 20.10 Koncert symfoniczny. POSTE PARISIEN: 20.15 Program rozrywkowy. RADIO ROMANIA: 20.15 Koncert symf.

21 BRUKSELA FLAM.: Radiokabaret. BRUKSELA FR.: „Godzina u Grncka“ — koncert; DROITWICH: „Wspomnienia z r. 1903“ — aud. muz. LONDYN REG.: Kwartet h-dur Mozarta. MEDIOLAN: Wieczór oper. RZYM: Komedia. SZTOKHOLM: Koncert ork. wojskowej. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy, 21.30 Koncert symfoniczny. HILVERSUM II.: 21.10 Program rozrywkowy. RADIO PARIS: 21.15 Muzyka kameralna. POSTE PARISIEN: 21.20 „Na wesołej fali“. PARIS PTT.: 21.25 Transm. z Opery. LYON: 21.30 Koncert symfoniczny. RADIO ROMANIA: 21.40 Pieśni i romanse rumuńskie.

22 LONDYN REG.: „Music-Hall“, 22.35 „Po obiedzie“ — radiokabaret. LUKSEMBURG: 22 Operetka. BEROMüNSTER: 22.05 Muzyka wiolonczelowa. POSTE PARISIEN: Max Regnier ze swym zespołem muzyków humorystów. OSLO: 22.15 Program rozrywkowy. RADIO ROMANIA: Koncert nocny. SZTOKHOLM: Reportaż z meczu bokserskiego Szwecja-Finlandia. SOTTENS: 22.30 Program rozrywkowy. DROITWICH: 22.50 „Don Carlos“ opera Verdiego, akt III. i IV.

23 HILVERSUM II.: Koncert rozrywkowy. LILLE: Muzyka lekka. POSTE PARISIEN: 23.05 „Stara Francja i młoda Imeryka“, reportaż. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Koncert życzeń. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna.

Czołgiem do bieguna południowego

Nowy plan ekspedycji Byrda

Admirał Richard Byrd, wielki pionier który pobił już rekord lotów do obu biegunów, planuje nową wyprawę do bieguna południowego. Ma ona odbyć się w sposób zupełnie różny od dotychczasowych ekspedycji, — które miały na celu rozwiązać zagadnienie olbrzymiego obszaru, położonego dokoła południowego bieguna, gdzie warunki klimatyczne są daleko gorsze, niż były w Europie w epoce lodowcowej.

Byrd zamierza stawić czoło antarktycznym burzom w 2-ch czołgach, zbudowanych w Bostonie, gdzie mieszka. W czołgach tych mają znajdować się ogrzewane pomieszczenia dla członków wyprawy oraz laboratoria, wyposażone w najnowsze przyrządy. W jednym z wozów zostaną wbudowane elektrownia, łamacze lodów, wprawiane w ruch elektrycznością oraz aparaty radiowe. Wozy, zbudowane z lekkiego materjału będą zaopatrzone w mostki, które dadzą się przerzucać przez szczeliny lodowe, umożliwiając w ten sposób posuwanie się naprzód.

Czego spodziewa się Byrd od tego wtargnięcia do lodowej pustyni, zalegającej Antarktydę? Najważniejszy cel polega na zbadaniu przemysłowych możliwości na południowym kontynencie. Podczas ostatniej wyprawy Byrd odkrył węgiel na głębokości 2.000 metrów. Dwa zwęglone pnie miały po 18 cali w średnicy. Rosły więc niegdyś drzewa w okolicy, gdzie temperatura wynosi 100 stopni poniżej zera. Fakt ten świadczy o zmianach, jakie zaszły na tych obszarach w ciągu tysięcy lat.

Badania Byrda odkryją może źródła niesłychanych bogactw. Geolodzy są przekonani, że pod skorupą lodową znajdują się potężne pokłady minerałów. — Wielu twierdzi, iż złoża te zawierają również znaczne ilości złota. Okoliczność ta zwiększa zainteresowanie się wyprawą. — O ile by okazały się słuszne przypuszczenia geologów, Byrdowi przypadnie zadanie znalezienia sposobu eksploatacji odkrytych bogactw. Podróż w czołgach wyda się może niektórym ludziom wygodnym sposobem dostania się do bieguna. Byrd jednak jest innego zdania. Zna dobrze straszliwy oręż, jakim Antarktyda potrafi bronić dostępu intruzom: zabójcze zimno, zamiecie śnieżne i potężne lodowce, pocięte szczelinami, grożącymi zgubą przy najmniejszej nieostrożności. Kontynent Antarktydy dorównuje wielkością Europie i jest najwyżej położonym lądem świata. Sam biegun południowy leży na wyżynie, wzniesionej na 3200 m nad poziomem morza.

Podczas „Little America Expedition“ przeżył Byrd chwile trwogi, gdy balon jego przedzierał się przez przejście, mające po obu stronach stromie ściany, a w dole potężny lodowiec z zamarzłymi wodospadami. Był to piękny widok, ale lotników ogarniało przerażenie na myśl o katastrofie, jaka nastąpi, gdy balon, lecący z szybkością 160 kilometrów, zderzy się z tymi masami. Lot był zbyt niski i trzeba było wyrzucić zapas żywności, który mógł wystarczyć na wyżywienie 4 ludzi w ciągu miesiąca. Z bólem serca usłyszeli huk cennego balastu, roztrzaskującego się o lodowiec, — Byrd uważa, że minęły już czasy wypraw przy pomocy sań, z psim zaprzęgiem. Przyszłe ekspedycje nie dadzą się pomyśleć bez [illegible]

EMIL LUDWIG

ATATÜRK MI POWIEDZIAŁ...

Sądząc według fotografii sprzed dwudziestu lat, przedstawiających go wtłoczonego w mundur oficera tureckiego, z twarzą szczupłą, pokrytą tu i ówdzie chorobliwymi plamami, Atatürk, w którego kondukcie żałobnym kroczył ostatnio cały naród. miał w owym czasie wyraz nieco melancholijny, a tylko fez i wąsy, które jeszcze nosił, nadawały jego zewnętrznemu wyglądowi cechę żołnierza. Kiedy w kilka lat potem odwiedziłem go, nie stracił nic ze swej smukłości; ubierał się tylko po cywilnemu, a rzadkie włosy i głębokie bruzdy na twarzy świadczyły o tym, co przeżył w międzyczasie.

Willa, jego, jak gdyby nasadzona na pagórek na przedmieściu stolicy, była bezpretensjonalna, urządzenie pochodziło z epoki, w której Turcy lubili styl francuski. Służba i straże były zredukowane do najniezbędniejszego minimum. Jak to bywa w zwyczaju u narodów Wschodu, drzwi wszystkich pokoi były otwarte, tak, że można było słyszeć dzwonek telefonu w każdym zakątku domu.

Człowiek zniszczony wiekiem

Z pewnego rodzaju osobliwą kokieterią usiadł w kącie pokoju, gdzie panował tak głęboki cień, że prawie zupełnie w nim znikał, podczas gdy mnie kazał usiąść pod świecznikiem, którego światło mnie raziło. — Polując namiętnie na ludzi, niewątpliwie byłbym pozbawiony części zdobyczy, gdyby Atatürk od czasu do czasu nie zapalał papierosa; przy świetle zapałki rysy jego, zniszczone wiekiem, ukazywały się na kilka sekund w półcieniu. Jego bladoniebieskie oczy, nieco szkliste, jego prawie zupełna nieruchliwość, jego poważny, głęboki i do tego zachrypnięty głos, sprawiały, że z początku wydawał się nie przenikliwym.

Zapewniano mnie, że niegdyś był bardzo wesoły i żywy, ale później coraz częściej oddawał się rozmyślaniom, że miał okresy nieuprzejmości, trwające niekiedy tygodniami. Gdybym nie był skierował rozmowy na jeden z jego wyczynów wojennych, który kwalifikowano, jako bohaterski, byłby z pewnością pozostał podczas całej rozmowy w chłodnej rezerwie.

Z niezwykłą rzeczową dokładnością opowiedział mi słynny epizod, który miał miejsce w 1916 roku pod Gallipoli; oficerowie sztabu generalnego umieją czasami dobrze opowiadać.

— Wiedziałem — opowiadał mi — że Anglicy, znajdujący się naprzeciwko nas, nie mieli czasu wyregulować strzałów swoich armat i że wskutek tego nie było niebezpieczeństwa. Było to tylko zwykłe obliczenie, które wykorzystałem dla naszej sytuacji.

Przy tej sposobności wypada podnieść wybitny rys jego charakteru: absolutny brak wyobraźni — fantazji. On sam podkreśla to często i jest z tego dumny. Kazał przetłumaczyć na język turecki dwie z moich książek i zaczął mi długo tłumaczyć a propos mego dzieła o Napoleonie swój punkt widzenia, według którego wyobraźnia zgubiła wielkiego Korsykanina.

Pogawędka o Napoleonie

— Cele, do których się zdąża, nigdy nie powinny być osobiste. Kto się kurczowo trzyma przestarzałych systemów, kto nie umie się uwolnić od tradycji, nigdy nie będzie mógł zbudować nowoczesnego państwa. Napoleon tolerował w swoim otoczeniu Fouchégo, aczkolwiek wiedział, że go zdradza. Potem oddał się sam w ręce swego najgorszego nieprzyjaciela, co można wytłumaczyć tylko jakimś pomieszaniem zdrowego rozumu. Rozpoczął on dobrze pomyślany, ale nienależycie przemyślany plan, a wypadki poniosły go do ukształtowania swoich wielkich projektów. O sześćdziesiąt lat cofnął okres demokracji.

Ten sąd pozwolił mi zrozumieć program polityczny Atatürka. Marzyciel, prawie tak wielki, jak Napoleon, nacjonalista, traktujący z nieufnością każdy inny naród poza swoim, opanowany jedyną ideą, której był zarazem panem i sługą, dyktator turecki pogardza wszystkim co się nie da wyrazić w cyfrach i narzuca swą namiętną skłonność do racjonalizmu w walce, którą prowadzi przeciwko mistykom, kalifom i kapłanom.

— Kazałem po raz pierwszy przetłumaczyć Koran na język turecki. Również biografię Mahometa. Naród musi wiedzieć, że kapłani nasi myślą tylko o napełnieniu sobie brzucha. Jest pan zdziwiony, że meczety są coraz bardziej opustoszałe, aczkolwiek nikt nie myśli o tym, aby je zamknąć. Bo Turek w gruncie nie jest mahometaninem. Ten naród pasterzy zna tylko słońce, gwiazdy, chmury. Nie różni się w tym od chłopów całego świata, którzy wiedzą, że ziemia zależna jest od atmosfery. Turek nie ubóstwia niczego, prócz natury. Pod tym względem jest w zgodzie z najświatlejszymi umysłami naszej cywilizacji. Goethe nazywał to „Gott Natur“ (Bóg-natura).

Wiedząc z doświadczenia, że nie wolno z wojskowym dyskutować na tematy filozoficzne i że w charakterze moim, jako gościa i obcego, nie wypada mi sprzeciwiać się dyktatorowi, — zmieniłem temat.

— Gdyby pan nie był stanął na czele narodu, czy sądzi pan, że byliby inni, którzy dokonaliby reorganizacji i odnowienia waszego państwa?

— Nie wiem, co inni myśleli. Wiem, że ja dokonałem tej reorganizacji i tego odnowienia.

Nieprzenikliwość

Minister spraw zagranicznych, który służył nam jako tłumacz, przełożył mi te słowa, wkładając w nie lekką nutę triumfu. — Ghazi jednak wypowiedział je w tonie zupełnie bezdźwięcznym a sposób, w jaki je wyraził swym głębokim i nieprzenikliwym głosem, podobał mi się nadzwyczajnie. W tych szybkich odpowiedziach można w nim odgadnąć świadomość swej własnej wartości, której potwierdzenia nie szuka w słowach innych ludzi.

Kiedy mu powiedziałem, że Europa była zaalarmowana, iż generał stanął na czele nowego państwa, zdawało się przez chwilę, że jest zmieszany. Potem odrzekł:

— Jest to naturalne. Generał jest zawsze niebezpieczniejszy, niż zwykły dyktator, jeżeli ten generał nie jest niczym innym, niż dyktatorem i nie jest przez nikogo kontrolowany. Zresztą tak było w Niemczech. Kto był pańskim szefem podczas wojny?

— Ludendorff.

— To nie był szef. Człowiek, który ucieka po klęsce...

Atatürk dodaje:

— Mówił pan o ambicji. Zapewne, trudno byłoby się bez niej obejść. Ale nie powinna nigdy mieć charakteru osobistego; powinna się odnosić do celów interesu narodowego. Szef musi wielkie decyzje czerpać z życia narodu, które powinien śledzić i studiować. Z chwilą, gdyśmy się pozbyli naszych sułtanów, zwołałem parlament, zrezygnowałem z moich prerogatyw, jako prezydent, nawet z prawa łaski. Wszelka władza pochodzi od ludu, t. zn. od jego wybranych. Jestem znacznie mniej czynny, niż pan sobie wyobraża. Proszę, niech pan zapyta mego ministra, czy mam zwyczaj mieszać się do spraw jego resortu. Jestem gotów poświęcić się studiom i abdykować z mego stanowiska, jako prezydent, nawet jako wódz armii.

— A z przewodnictwa partii?

— Z tego nigdy. Bo partia moja jest ucieleśnieniem polityki narodowej, którą uważam za niezbędną.

Ojciec narodu

Obcy obserwatorzy, znający dobrze życie polityczne kraju, są zgodni, że Ghazi bardzo wiele robił, aby wprowadzić w czyn idee demokratyczne, które odpowiadały jego niskiemu pochodzeniu i jego prestiżowi ojca narodu. W 1924 roku ofiarowano mu godność sułtana, a nawet kalifa. W tym celu przybyli specjalni wysłannicy do Ankary z kilku krajów muzułmańskich. — Było by to zupełnie zgodne z tradycją wiekową częstych rewolucji pałacowych w historii tureckiej, w których przywódca wojskowy obejmował następstwo po sułtanie, którego obalił. Ale Atatürk odmówił, i jeżeli pod tym względem krytykował Napoleona ,trzeba przyznać, że miał do tego prawo.

Wszędzie w kraju widać było wywieszony jego portret. — Jeżeli się pod światło patrzy na banknot, ukazują się delikatne rysy Ghaziego, jako manifestacja symboliczna. Kiedy mu powiedziałem, że go się boją, był zdumiony.

— Proszę przy sposobności zapytać dozorcę tego domu; nawet on mnie się nie boi. Na strachu nie można by zbudować żadnej władzy. Władza, opierająca się na armatach, może być tylko chwiejna. Czasem trzeba się do nich uciekać podczas rewolucji — okoliczność, która często wywołuje konieczność dyktatury. Czy widziano kiedy dokonanie wielkich poczynań przez zgromadzenia. Dzisiaj widzi pan przed sobą kraj z gruntu pokojowy. Nie potrzebujemy ani jednego metra kwadratowego więcej. Kraj nasz jest zbyt rozległy dla naszej ludności. — Z wszystkimi narodami zawarliśmy traktaty pokojowe i arbitrażowe, a zadaniem armii naszej jest tylko obrona naszego terytorium w razie napaści.

Atatürk wydawał mi się przekonanym wrogiem Europejczyków, co go stawiało w sytuacji bardzo delikatnej, bowiem na zachodzie złamał jarzmo, uciskające jego naród, który był zmuszony czerpać z zachodu wszystko to, co mu było potrzebne do oparcia się temu właśnie zachodowi.

Badania etnologiczne

Nie mogłem się powstrzymać od podziwiania potęgi ducha stulecia, który zmusza dyktatorów, po dojściu do władzy dzięki odwadze i inteligencji, do chowania się za parlamenty i prze prowadzania badań etnologicznych. Podobne posunięcia znajdujemy już u Napoleona, który organizował plebiscyty, z których sam szydził. Ghazi, poważny, jak wszyscy Turcy, nie posiadający ani cnót, ani słabości, właściwych narodom, mieszkającym dookoła morza Śródziemnego, nie zdawał się bynajmniej zakłopotany tymi sprzecznościami, a jego zmysł rzeczywistości pozwolił mu wierzyć w możliwość arbi-

(Dokończenie na str. 9)

traktorów, które dały już dowód swej użyteczności podczas próby przebycia norweskich lodowców. — Pomimo straszliwej śnieżnej zamieci czołgi posuwały wytrwale naprzód.

Nikt nie może powiedzieć, czy Byrd znajdzie pod biegunem spodziewane skarby. Najparadoksalniejszym jednak jest w przyrodzie zjawisko, że największe jej bogactwa znajdują się w najbardziej pustynnych okolicach.

Sir Douglas Mawson, znany badacz Antarktydy, porównuje obecny stosunek świata do niej z poglądami poprzednich pokoleń na okolice arktyczne. Alaska okazała się skarbnicą złota, węgla i nafty, Szpicberg posiada olbrzymie pokłady węgla, Syberia kryje w sobie nie przebrane skarby mineralne. Eksploatacja złota wzrosła tam ostatnio siedmiokrotnie. Antarktyda przedstawia wielkie pole pracy dla uczonych, bowiem ten zlodowaciały ląd, nazwany przez Mawsona „ojczyzną burz“ wywiera olbrzymi wpływ na klimat południowej półkuli. Gdy uczeni zbadają dokładnie podłoże te go wpływu, uda im się może określać terminy następowania okresów suszy w Australii i po łudniowej Ameryce.

ależy w końcu wziąć pod uwagę możliwość praktycznego zużytkowania straszliwych orkanów, szalejących na bezludnych obszarach Antarktydy. — Profesor Debenham, weteran wyprawy Scotta, obecnie dyrektor „Scott Polar Research Institute“ twierdzi, że siła, częstość i trwanie antarktycznych burz budzą w każdym, kto je przeżył, przekonanie, że można zużytkować zawartą w nich olbrzymią energię.

Największy filantrop świata

„Żelazne płuca" w każdym szpitalu -- Walki w angielskim przemyśle zbrojeniowym -- Upadek kolei angielskich

LONDYN, w grudniu.

Ostatnio mówi się bardzo wiele w Londynie o lordzie Nuffield. Ten popularny angielski król samochodowy, znany ze swych sensacyjnych olbrzymich ofiar dobroczynnych, zarządził bowiem, by każdy szpital Imperium Brytyjskiego otrzymał „żelazne płuca". Koszt — pół miliona funtów — ponosi lord Nuffield. Człowiek ten w ciągu ostatnich lat wydał na cele filantropijne nie mniej niż 13 milionów funtów.

Nie ulega wątpliwości, iż „żelazne płuca" oddadzą ludzkości w przyszłości ogromne usługi. Są one ostatnią nadzieją wszystkich młodych nieszczęśliwców, dotkniętych paraliżem dziecięcym. Aparat ten stał się sławny przed dwoma laty, gdy Frederick B. Snite, syn milionera amerykańskiego, zachorował podczas podróży do Chin, na paraliż dziecięcy. Mordercza choroba zaatakowała natychmiast jego muskuły oddechowe, tak że lekarze przepowiadali mu tylko jeszcze kilka dni życia. W największym pośpiechu przetransportowano młodego Snite'a do Union Medical College w Pekinie, do jednego z nielicznych szpitali w Chinach, zaopatrzonych w sztuczny aparat do oddychania. W ten sposób uratowano pacjentowi życie. Na życzenie ojca przewieziono Fredericka do Chicago. Jego podróż w „żelaznych płucach" trzymała wówczas w naprężeniu cały świat. Chorego, który leżał w „skrzyni oddechowej" przetransportowano w specjalnym pociągu do Szanghaju, oddalonego od Pekinu o 1400 km Tam wyjęto go z respiratora i nie tracąc ani minuty czasu, przeniesiono na pokład okrętu „Prezydent Coolidge", gdzie czekały już nań inne, sprowadzone z Ameryki, „żelazne płuca". Cały ten proceder trwał trzy minuty — trzy niebezpieczne minuty, podczas których śmierć czyhała na chorego. Ale wszystko szczęśliwie przeszło i Frederick żywy przybył do ojczyzny. Była to droga choroba — kosztowała 50.000 dolarów!

„Żelazne płuca" są wynalazkiem Amerykanina dr Philipa Drinker z Harvard University. Aparat składa się z cylindra, w którym umieszcza się chorego w ten sposób, by tylko głowa wystawała. Szyja zamknięta jest szczelnie szeroką wstęgą gumową. We wnętrzu cylindra stwarza się przez pompy powietrzne lekkie vacuum. tak że zewnętrzne ciśnienie powietrza wtłacza równocześnie powietrze do płuc chorego. Rytmicznym ruchem wpuszcza się następnie znowu powietrze do cylindra i pacjent wydycha.

Ponieważ aparat taki jest bardzo drogi, dotychczas nieliczne tylko szpitale angielskie mogły sobie pozwolić na kupno „żelaznych płuc". Dzięki niezwykłej wspaniałomyślności lorda Nuffielda setki ludzi unikną teraz pewnej śmierci.



LORD NUFFIELD

Dzisiaj każde dziecko w Anglii zna nazwisko lorda Nuffielda, a wkrótce stanie on się popularny prawdopodobnie i zagranicą. Dowiadujemy się bowiem z dobrze poinformowanych kół, iż istnieje możliwość, że król samochodowy i dobroczyńca Nuffield otrzyma przy następnej zmianie gabinetu poważną tekę.

Lord Nuffield — przed nadaniem mu szlachectwa — Bill Morris, jest dzisiaj jedną z najważniejszych osobistości angielskiego przemysłu zbrojeniowego. Kariera tego człowieka, pochodzącego z ludu, jest fantastyczna. W roku 1911 ukazał się w Londynie pierwszy mały wóz „Morris" którego wówczas nikt nie traktował poważnie. Dzisiaj w zakładach Morrisa zatrudnia się 15.000 urzędników, nie mówiąc już o pozostałych koncernach lorda, jak zakłady Wolseley.

Pierwszy krok na arenie politycznej uczynił lord Nuffield atakując ministra lotnictwa lorda Swintona, a tym samym cały gabinet. Zarzucał on słusznie, iż cały program zbrojeń pod względem technicznym i finansowym jest źle przygotowany. Walka skończyła się ustąpieniem lorda Swintona i wcieleniem zakładów lorda Nuffielda do przemysłu zbrojeniowego.

Osobisty majątek Nuffielda oblicza się dzisiaj na 25.000.000 funtów — suma, która zwiększa się dziennie o 3000 funtów!

* * *

Samochody były podstawą powodzenia lorda Nuffielda. Samochody stały się klęską dla angielskich magnatów kolei żelaznej. Obecnie nastąpiło to, czego wtajemniczeni od dawna się spodziewali: kryzys towarzystw kolei żelaznych wybuchnął oficjalnie. Prezesi czterech wielkich towarzystw — London, Midland and Scottisa Railway, London and North Eastern Railway, Southern Railway i Great Western Railway — podczas audiencji u ministra komunikacji zakomunikowali mu przyczynę swych finansowych trudności: wzrastająca konkurencja transportów samochodowych. Ich zdaniem, jest to konkurencja nieuczciwa, gdyż przedsiębiorstwa samochodowe mogą dowolnie obniżać stawki za fracht. Rząd zmuszony będzie energicznie zająć się tym problemem, gdyż koleje żelazne mimo wszystko są najważniejszym czynnikiem komunikacji w Anglii. Zatrudniają one armię 600 tysięcy urzędników, zaś ich wartość wynosi około 1.200.000.000 funtów. Angielska sieć kolei żelaznej i angielskie lokomotywy są wzorem dla całego świata.

W przyszłym roku jeden z najsłynniejszych angielskich pociągów pośpiesznych, „Coronation Scot", odwiedzi Amerykę. Lokomotywa w kształcie aerodynamicznym, osiem wagonów, urządzonych z największym luksusem, będą pokazywane na wystawie Nowojorskiej. Przedtem jednak pociąg odbędzie jeszcze podróż do 38 miast amerykańskich: między innymi będzie go się pokazywało w Waszyngtonie, Filadelfii, Chicago i Bostonie.

Ostatnie lata przyniosły angielskim kolejom żelaznym kilka niezwykłych rekordów — z których przede wszystkim wyliczyć należy słynną jazdę — dwie mile ang. na minutę „Coronation" Expressu.

* * *

Tegoroczną sensacją na rynku noworocznym będą — gwiazdy filmowe na poduszkach. Nie trudno jest zgadnąć, iż „pomysł" ten pochodzi z Ameryki. Pewien sprytny fabrykant posłań postanowił umieszczać na poduszkach fotografie ulubionych artystów filmowych naturalnej wielkości. Odtąd każda młoda dziewczyna będzie mogła, zasypiając, przycisnąć główkę do uwodzicielsko uśmiechniętej twarzy Clark Gable'a albo Roberta Taylora. Ten sam uśmiech przywita ją także w chwili budzenia się. Oczywiście, że należy się spodziewać protestu ze strony mężczyzn, nie mających nic wspólnego z Hollywoodem.

Stocznie wojenne w Niemczech

Kilonia 6. 12. PAT. Dotychczasowa stocznia kilońska, której nazwa brzmiała „arsenał morski Kilonia" (Marine Arsenal Kiel) będzie z dniem 1 kwietnia nazywać się „stocznią wojenną Kilonia".

Stocznia w Wilhelmshaven, która dotąd nazywała się morską stocznią, przemianowana została po rozbudowie na wojenną stocznię morską w Wilhelmshaven.

—<>—

Konfiskata majątku katolików niemieckich

Berlin. 6. 12. PAT. Ostatni numer „Reichsanzeiger" ogłasza nazwiska 95 osób, które z dniem 2 grudnia utraciły obywatelstwo niemieckie.

Majątek rozwiązanych katolickich kongregacji młodzieżowych w Trewirze oraz majątek dwóch osób skonfiskowany został na rzecz państwa.

Wojska chińskie przechodzą do ataku

Tokio. 6. 12. (R) Agencja Domei donosi, iż oddział chiński liczący 2 tys. żołnierzy zaatakował Sutsien, niejscowość położoną nad wielkim kanałem na południowy wschód od Suczanu. Inna kolumna chińska usiłowała odebrać Japończykom miejscowość Suining na pograniczu Kiangsu i Anhwei. Chińczycy zostali odparci przez garnizony japońskie, pozostawiając przeszło 800 zabitych.

Tokio. 6. 12. (R) Agencja Domei donosi: Akcja oczyszczania terenu w północnych Chinach, trwająca około 5 miesięcy, została ukończona. Według cyfr, opublikowanych w Tokio, w akcji tej zginęło 57.000 żołnierzy i partyzantów chińskich a 3000 wzięto do niewoli.

Tokio. 6. 12. (R) Minister finansów Ikeda oświadczył na konferencji prasowej, iż w obecnej chwili nie może być mowy o zmniejszeniu ciężarów podatkowych w roku budżetowym 1939. Rząd nie zdecydował jednakże jeszcze, czy podatki zostaną zwiększone.

W kołach zbliżonych do ministra finansów przypuszczają, iż nadzwyczajny budżet armii w czasie od lutego 1939 r. do marca 1940 wyniesie około 350 milionów funtów.

Przywódca komunistów greckich wyrzeka się komunizmu

Ateny. 6. 12. PAT. Sensacją dnia obszernie komentowaną przez całą prasę, stanowi uroczyste wyrzeczenie się działalności i idei komunistycznych, przez b. posła komunistycznego do parlamentu greckiego i kandydata na prezydenta miasta Pireusu, i może najwybitniejszego przewódcy komunizmu greckiego, Manolisa Manoleasa.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Milion podpisów pod petycją do Pana Prezydenta Rzplitej w sprawie amnestii politycznej

Jak wiadomo 18 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Zwraca uwagę fakt, że na obrady te ustąpił ludowcom swój lokal Socjalistyczny Związek Zawodowy Kolejarzy.

Na porządku dziennym obrad — wedle pogłosek — znaleźć się mimo oficjalnych ze strony ludowców zaprzeczeń m. in. sprawa wezwania Witosa, by powrócił do kraju.

Prawdopodobnie w pewnym związku z tym rozpoczęta została obecnie na terenie Małopolski i innych dzielnic kraju akcja zmierzająca do wniesienia do Pana Prezydenta Rzplitej pisemnej petycji o amnestię dla emigrantów politycznych. Petycja ta, pod którą w pierwszym rzędzie kładą swe podpisy działacze związani z ruchem ludowym, ma podobno wedle projektu jej inicjatorów, zawierać ponad milion podpisów.

Akademia ku czci Jędrzeja Śniadeckiego w Krakowie

Staraniem zarządu oddziału krakowskiego Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika w sali wykładowej Zakładu Mineralogicznego U. J. odbędzie się w dniu 6 bm. uroczyste posiedzenie ku czci Jędrzeja Śniadeckiego.

Na posiedzeniu tym przemawiać będą m. in. prof. U. J. dr Tadeusz Estreicher i prof. U. J. dr Władysław Szumowski.

Sprawa dr Drobnera przed Sądem Najwyższym

Proces kasacyjny dra Bolesława Drobnera wyznaczony został w Sądzie Najwyższym na 16 grudnia br.

Proces kasacyjny Fleischerowej i towarzyszy

W nadchodzący piątek odbędzie się w Sądzie Najwyższym w Warszawie proces kasacyjny Fleischerowej i tow. skazanych — jak wiadomo — za udział w szeroko zakrojonej aferze łapówkowej.

Konfiskata książki Sempołowskiej

Starostwo Grodzkie zarządziło w krakowskich księgarniach konfiskatę książki Sempołowskiej p. t. „Warszawa wczoraj, dziś i jutro".

Atatürk mi powiedział...

(Dokończenie ze str. 7)

tralnego ograniczenia pewnych wpływów. To okazało się przede wszystkim, kiedy mówiliśmy o muzyce zachodu.

— Czytałem u Monteskiusza, że nie można dokonać odrodzenia narodu, nie uwzględniając jego skłonności do muzyki. To jest słuszne. I to jest powodem, dla którego staram się, aby uprawiano tę sztukę.

Powiedziałem mu, że muzyka wschodnia nie ma wdzięku dla ucha Europejczyków i że to jest jedyna sztuka wschodnia, której nie możemy zrozumieć. Zaprzeczył, że ta muzyka jest turecką:

— Jest to recepta bizantyjska! Nasze melodie narodowe można tylko słyszeć w naszych wsiach, u naszych pasterzy.

— Ale skoro ta sztuka ludowa jest ciągle stała, nie jest zdolna do żadnego postępu.

— Jak długo trwało, zanim muzyka zachodnia doszła do swego obecnego poziomu?

— Około czterech wieków.

— To byłoby zbyt długo, aby czekać. Otóż właśnie dlatego staramy się wprowadzić u nas muzykę europejską.

Taki jest sens rzeczywistości, której złożył dowód ten reformator. I nie byłem zresztą zdumiony, gdy mi wręczył swój portret z dedykacją, że ostatnią literę „l" (Kemal) zakończył długą kreską, idącą prosto w dół. Możnaby nawet tu powiedzieć, że stara się pozostać w kontakcie z ziemią.

OŚWIĘCIM-KĘTY-PORĄBKA

Czy powstanie na tej trasie linia kolejowa?

Sprawa budowy linii kolejowej na odcinku Oświęcim — Kęty — Porąbka stała się po dobno znowu aktualna.

Projekt ten, objęty w swoim czasie czteroletnim planem inwestycyjnym m. Kęt, stał się obecnie przedmiotem dokładnych rozważań i studiów.

Zaznaczyć wypada, że budowa takiej linii kolejowej jest wysoce pożądana, ze względu na zaporę wodną w Porąbce, do której nie ma obecnie żadnego środka lokomocji.

Trzy wyroki za udaremnienie egzekucji

Do mieszkańca Goszyc w powiecie Dąbrowa Tarnowska, Władysława Augustyńskiego przyszło na wiosnę ub. roku czterech egzekutorów, aby zająć jedyną krowę za zaległe podatki. — Augustyński wraz z żoną i synem stawił opór. Za to skazany został na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem. Ale na tym się nie skończyło. Augustyńskiemu wytoczono proces o rozsiewanie pogłosek, mogących wzbudzić niepokój publiczny i skazano go za to na miesiąc więzienia. Kiedy zaś Augustyński wniósł doniesienie na egzekutorów, oskarżając ich o pobicie, sąd uniewinnił ich obu z braku dowodów, natomiast Augustyński skazany został po raz trzeci na trzy miesiące więzienia.

Od ostatniego wyroku Augustyński wniósł apelację. Po rozprawie, która odbyła się w poniedziałek przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, zniżono oskarżonemu karę na trzy tygodnie aresztu.

Proces o handel sacharyną

W dniu 30. 9. br. Placówka Oficerska Straży Granicznej we Lwowie zatrzymała na drodze Skniłów — Lwów Maksymiliana Seidla z Katowic i Reinholda Bendiusa z Wełnowca. U Seidla znaleziono 10 kg sacharyny, u Reinholda 8 kg sacharyny i 2 kg kamieni zapałowych.

W wyniku dalszych dochodzeń stwierdzono że wymienieni zaoatrywali się na Śląsku w sacharynę i kamienie zapałowe, które następnie sprzedawali w Krakowie, Lwowie i Brzesku.

Dochodzeniami zostali objęci jeszcze trzej kupcy, a to M. Lubowski i S. Halpern z Krakowa oraz J. Gutfreund z Brzeska. Wszyscy pięciu odpowiadają dzisiaj przed sądem krakowskim. Rozprawę prowadzi s. o. dr Kronenberg, oskarża prok. dr Rawa. Bronią adwokaci dr Aleksandrowicz, dr Bader i dr Wertheimer.

Rehabilitacja woźnego sądowego

W swoim czasie pełnił obowiązki woźnego sądu grodzkiego w Oświęcimiu 35-letni Jan Kolasa, zamieszkały przy ul. Władysława Jagiełły w Oświęcimiu, który miał również nadzór nad więźniami w aresztach sądowych. — Został on oskarżony przez prokuraturę sądu okręgowego w Wadowicach o to, że pozwolił więźniom na widzenie się z rodziną bez wiedzy i zezwolenia sędziego. W wyniku rozprawy przed sądem okręgowym z Wadowic, został Kolasa skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Wniósł apelację do sądu apelacyjnego w Krakowie i w wyniku ponownej rozprawy został zupełnie uniewinniony.

Uniewinnienie lekarza

W wyniku rozprawy przy drzwiach zamkniętych sąd okręgowy w Krakowie uniewinnił wczoraj lekarza z Mogiły dra Stanisława Białka od zarzutu dokonania zakazanego zabiegu spędzenia płodu na osobie Stasysynowej.

Sąd oparł się w wyroku na orzeczeniu biegłego prof. Olbrychta.

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Rodzina Whiteoak'ów".

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.
(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Wtorek, godzina 8.45 wiecz.: „Tragedia amerykańska".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Paweł i Gaweł" (Bodo, Dymsza, Grossówna).

APOLLO: „Żebrak w purpurze" (Ronald Colman i Frances Dee).

ATLANTIC: „Bomby nad Szanghajem" (Dolores Del Rio, George Sanders) i „Drapieżne maleństwo" (Katarzyna Hepburn).

LOPP: „Złotowłosa" (Jeanette MacDonald).

PROMIEŃ: „Pensjonarka".

MUZEUM: „Robert i Bertrand".

SCALA: „Zakochana pani" (Ginger Rogers i Fred Astaine).

STELLA „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny"

ŚWIT: „Ultimatum" (Dita Parlo, Abel Jaquin, Eryk v. Stroheim).

SZTUKA: „Dla ciebie senorito" (Nino Martini, Leo Carillo, Ida Lupino).

UCIECHA: „Zapomniana melodia" (Grossówna, Znicz, Sielański).

WANDA: „Strachy" (Wanda Karwowska, Eugeniusz Bodo i in.).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KOMUNIKATY ŚNIEGOWE DLA NARCIARZY

W dniu 7 bm. ukaże się pierwszy w tym sezonie komunikat śniegowy dla narciarzy turystów, opracowany przez Tow. Krzewienia Narciarstwa przy współpracy P. I. M.

Komunikat śniegowy ukazywać się będzie co tydzień we czwartek. Będzie on opracowywany na podstawie meldunków z przeszło 200 punktów obserwacyjnych, rozrzuconych po całych Karpatach, Górach Świętokrzyskich i górzystych terenów zaolziańskich.

We czwartki wieczorem komunikat ogłoszony będzie przez krakowską radiostację na całą Polskę. W tłumaczeniu niemieckim komunikat przeznaczony będzie dla prasy w Bytomiu, Wrocławiu i Gliwicach.

Nadto rozgłośnie Polskiego Radia podawać będą codziennie krótkie wiadomości o stanie pokrywy śnieżnej, a mianowicie: stacja krakowska — dla Tatr, Gorców i Beskidu Sądeckiego, Katowicka — dla Beskidów śląskich i Beskidu Wysokiego, lwowska dla Karpat wschodnich, wileńska dla Wileńszczyzny oraz toruńska dla Pomorza.

Do każdego coczwartkowego komunikatu do łączany będzie poradnik wycieczkowy dla narciarzy, który informować ma o piękniejszych partiach wycieczkowych i o ruchu narciarskim

POLSCY PIŁKARZE GRAJĄ Z FRANCJĄ W PARYŻU

W przyszłym roku rewanż w Warszawie

Na posiedzeniu francuskiego związku piłki nożnej odbytym w poniedziałek przyjęto warunki zaproponowane przez PZPN w związku z meczem piłkarskim Polska — Francja. Jak wiadomo, Polska domagała się rewanżu w roku przyszłym na jesieni, względnie w r. 1940.

Wobec tego mecz Polska — Francja odbędzie się 22 stycznia w Paryżu.

TRENER ANGIELSKI DLA NASZYCH PIŁKARZY

Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej dyskutowano m. in. nad sprawami wyszkoleniowymi. Postanowiono zaangażować specjalnego trenera zagranicznego z Anglii, który w ciągu dwóch miesięcy letnich, tj. w lipcu i sierpniu zająłby się prowadzeniem kursu instruktorskiego dla instruktorów, a nadto opiekowałby się naszą pierwszą reprezentacją na obozie specjalnym oraz reprezentacją młodego narybku, złożoną z 30-tu graczy wyznaczonych w czerwcu przez PZPN., również zgromadzoną na specjalnym obozie.

Koncepcja sprowadzenia zagranicznego trenera objazdowego na dłuższy okres czasu została zaniechana.

Dla juniorów postanowiono zorganizować w lecie obóz centralny pod kier. p. Spojdy lub Kozoka.

Zarząd PZPN postanowił wydać dwie książki propagandowe, a mianowicie „Zaprawa zimowa" i „Trening piłkarski w klubie". Wydaniem tych książek zajmie się inż. Kuchar. Książki te mają na celu dostarczenie mniejszym klubom materiału orientacyjnego o treningu piłkarskim.

Postanowiono również wydać w roku bieżącym rocznik PZPN. Ostatni rocznik ukazał się w roku 1930.

Postanowiono wydać do klubów Ligi państwowej i Lig okręgowych polecenie przestrzegania obowiązku rozgrywania meczów przepisową piłką. Zdarzało się bowiem ostatnio, że mecze ligowe rozgrywano piłką nieprzepisową, a następnie gracze w reprezentacji wykazywali skutkiem tego braki techniczne.

Wynaczono terminy meczów o puchar Polski im. P. Prezydenta R. P. na rok przyszły, a manowicie: pierwsza runda 3-go maja, ćwierćfinały 29-go czerwca, półfinały 15-go sierpnia, finał 7-go listopada.

Zarząd PZPN postanowił ofiarować imieniem polskiego piłkarstwa zł. 500 na pomoc zimową.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM POLSKA-SZWAJCARIA

Jak wiadomo, w dniu 8-go bm. w Cyrku Warszawskim odbędzie się międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Szwajcaria.

Związek Szwajcarski specjalnie przygotował swoich zawodników do meczu z Polską. Od początku września r. b. 24ch zawodników przeszło ostry trening i przeprowadziło wiele walk eliminacyjnych. W dn. 23 ub. m. odbyły się ostatnie eliminacje z udziałem najlepszych 16 zawodników. Ostateczne reprezentacja Szwajcarii przedstawia się następująco:

w wadze muszej — Józef Wiget — lat 25, z zawodu kontroler, w r. b. zdobył tytuł mistrza Szwajcarii. Jest dobrym technikiem i dysponuje silnym ciosem.

W wadze koguciej — Meier Werner, mistrz Szwajcarii, lat 24, z zawodu ogrodnik.

W wadze piórkowej — Karl Zurflüh, lat 27 z zawodu kupiec. Siedmiokrotny mistrz Szwajcarii. Roegrał 150 walk.

W wadze lekkiej — Fritz Orich, lat 22, z zawodu mechanik, najlepszy technik w drużynie szwajcarskiej. Posiada szereg zwycięstw międzynarodowych.

W wadze półśredniej — Juni Gottfried, lat 26, z zawodu robotnik fabryczny. Stoczył ponad 80 walk.

W wadze średniej — Werner Schorer, lat 19, najmłodszy zawodnik reprezentacyjny Szwajcarii, z zawodu ślusarz. Mistrz Szwajcarii. Zawodnik twardy i agresywny.

W wadze półciężkiej — Suter Sepp, lat 23, z zawodu mechanik, mistrz Szwajcarii. Najlepszy bokser w 8ce Szwajcarów.

W wadze ciężkiej Herman Schlunegger, 26 lat, z zawodu urzędnik, zremisował z mistrzem olimpijskim Michetem (Francja).

Złoty stoper dla red. Trojanowskiego

Z okazji jubileuszu 150-tej transmisji radiowej, jaki obchodził popularny sprawozdawca sportowy red. Wojciech Trojanowski, Polskie Radio ofiarowało jubilatowi pamiątkowy upominek w formie złotego zegarka ze stoperem.

Poznań — Berno w boksie

Reprezentacja bokserska Poznania walczyć będzie z Bernem w następującym składzie:

Stępniewicz, Janowczyk, Skałecki, Szymczak, Jarecki, Szułczyński, Klimecki, Białkowski.

Okręg nie wystawił Koziołka i Szymury, gdyż walczą oni w spotkaniach międzypaństwowych.

uśmiechnij się

Se non é vero...

Japoński minister wojny wzywa do siebie szefa sztabu generalnego.

— Armia sowiecka — oświadcza — musi zostać zniszczona!

— Nie wątpię, że tak się stanie — odpowiada szef sztabu.

— A na kogo pan liczy? Na geenrała Nakasawę? Czy też na generała Hiroki? A może na generała Niszidę?

— Nie. Ja liczę na Kreml!

Różnica

Nauczyciel: Ile lat ma człowiek, który urodził się w 1899 roku?

Uczenica: Czy to jest mężczyzna, czy kobieta?

Argument

Pani Lola kupuje pantofelki. Wybiera długo, wreszcie zatrzymuje się na parze zrobionej ze skóry krokodyla.

— Wzięłabym te pantofelki — mówi — ale boję się, czy nie będą przemakać.

— Ależ szanowna pani! — odpowiada sprzedawca. — Przemakać? Nigdy! Przecież to skóra krokodyla, a czy pani słyszała, żeby krokodyl miał kiedy wodę w środku?

Wyjaśnił

— Ogłasza pan do sprzedania stary obraz olejny dzieło sztuki, a ten kicz nie ma nic wspól nego ze sztuką!

— Owszem: wielką sztuką jest pozbyć się go

Zza kulis teatru

Dyrektor jednego z teatrów paryskich w obecności słynnego aktora Michel Simon'a rozmawiał z pewnym młodym początkującym autorem.

— Widzi pan, mój młody przyjacielu, pańska sztuka jest wcale niezła, ale wymaga szeregu poprawek, które przeprowadzi jeden z moich doświadczonych współpracowników. Będzie pan musiał oczywiście oddać mu połowę swych honorariów.

(Nie nadmienił rzecz jasna, że tym „współpracownikiem" był on sam).

— Poza tym sztuka wymaga kosztownych dekoracyj i kostiumów. Zwróci mi pan tylko część kosztów — powiedzmy okrągło 50.000 fr.

Autor zgodził się i na to. Gdy dyrektor zacierając ręki odprowadzał go do drzwi, milczący dotąd Michel Simon zawołał:

— Panie dyrektorze! Ten pan ma jeszcze złoty zegarek.

Istotna różnica

Pewien dziennikarz amerykański, rozmawiając z lordem Halifaxem, powiedział:

— Europa tańczy na wulkanie!

— Przesada! — zaoponował lord. — Co najwyżej na beczce z prochem!

— To wszystko jedno!

— O, nie! Beczka z prochem nie wybucha bez zapałek!

Poznań — Warszawa w boksie

W dniu 29 stycznia odbędzie się międzymiastowe spotkanie bokserskie Poznań — Warszawa. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Skład Poznania ustalony zostanie po meczu z Berlinem, który odbędzie się w dniu 5 stycznia. Będzie to czwarte z kolei spotkanie Poznań — Berlin. Drużyna niemiecka przyjedzie do Poznania w najsilniejszym składzie z Nürnbergiem i Campem na czele.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.